Drugie przykazanie kościelne: Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty

Ks. Tomasz Pełszyk

Praktyka pokutna Kościoła ma swoją bardzo długą historię. Istotę rzeczy stanowi jednak wyraźnie sformułowane polecenie Chrystusa: „Przyjmijcie Ducha Świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (por. J 20, 22). Nauczanie Kościoła obejmuje tzw. pierwsze usprawiedliwienie, co oznacza oczyszczenie przez chrzest, oraz tzw. usprawiedliwienie wtórne, co jest synonimem sakramentu pokuty i pojednania. W chrzcie wymagane jest znienawidzenie grzechu i zwrócenie się w wierze ku Chrystusowi.
W pokucie sytuacja jest bardziej skomplikowana, ponieważ wierny przez grzech sprzeniewierzył się zobowiązaniom zaciągniętym wobec Boga i Kościoła. Kapłan rozgrzesza na mocy władzy udzielonej Kościołowi przez Chrystusa. Sakrament zawiera w sobie elementy sądu ludzkiego: oskarżenie pokutującego, wyrok spowiednika i zadośćuczynienie rozgrzeszonego. Są to elementy konieczne do zaistnienia sakramentu.

Początki sakramentu pokuty

Zewnętrzne obrzędy akcentowały w historii Kościoła zadośćuczynienie (pokutujący był przyjmowany do wspólnoty dopiero po wypełnieniu nałożonej kary). Później jednak złagodzone zostały formy zewnętrzne i przyjął się zwyczaj tzw. cichej pokuty (poza wypadkami jakiegoś publicznego ciężkiego przewinienia).
W starożytności kościelnej wiele razy podejmowano dyskusję na temat możliwości wielokrotnego udzielania rozgrzeszenia. Pierwotnie sądzono, że człowiek, który jako dorosły przyjął chrzest, nie powinien nigdy więcej popełnić grzechu (chodziło tu o grzech ciężki). Zaakceptowano jednak zwyczaj, że na łożu śmierci przyjmowano do wspólnoty Kościoła pokutującego grzesznika. Wejście do Kościoła bardzo licznych wiernych, po tzw. edykcie tolerancyjnym cesarza Konstantyna Wielkiego z 313 r., spowodowało rozluźnienie w sferze moralnej, stąd problem pokuty ponawianej kilka razy w życiu stał się czymś zupełnie oczywistym.
Papież Celestyn I (422-432) pisał: „Wielorakie miłosierdzie Boże tak przychodzi z pomocą ludzkim upadkom, że nie tylko łaską chrztu, ale także lekarstwem pokuty przywraca nadzieję życia wiecznego (…). Każdy chrześcijanin powinien mieć tak urobione sumienie, aby pojednania z Bogiem nie odwlekał z dnia na dzień (…)". Papież Leon Wielki w 459 r. wyraźnie piętnuje domaganie się publicznego wyznania grzechów: „Wystarczy to wyznanie, które najpierw wyjawia się Bogu, a potem kapłanowi będącemu orędownikiem za grzechy pokutujących. Wtedy dopiero da się większą liczbę ludzi wezwać do pokuty, kiedy w uszach ludu nie będzie się odsłaniać sumienia spowiadającego się".

Nauczanie soborów

IV Sobór Laterański (1215) zaś, reagując na herezję albigensów oraz na gorszące spory między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym o uprawnienia do duszpasterzowania, nakazał wszystkim wiernym spowiedź raz do roku u swojego proboszcza (mimo późniejszych wahań przepis ten dotrwał prawie do naszych czasów). Niepodporządkowanie się zarządzeniu skutkowało odsunięciem wiernego od nabożeństw w kościele (nie wpuszczano go do świątyni) i pozbawieniem chrześcijańskiego pogrzebu. Postanowienie soborowe ogłaszano

wielokrotnie, by nikt nie mógł się tłumaczyć niewiedzą. Grzesznik mógł prosić swojego duszpasterza o pozwolenie na spowiedź u innego kapłana. Sobór przypominał jednocześnie o ścisłym obowiązku zachowania przez spowiednika tajemnicy (za jej zdradę miał być pozbawiony urzędu kapłańskiego i pokutować w odosobnieniu aż do śmierci).
Wiele zamętu wprowadziła nauka Johna Wiclefa (1320-84), który głosił, że wystarczy sam żal za grzechy, a wyznawanie grzechów w spowiedzi jest już niepotrzebne. W odpowiedzi Sobór Florencki w roku 1439 przypomina o potrójnym zobowiązaniu pokutującego: skrucha serca (żal połączony z postanowieniem niegrzeszenia na przyszłość), ustna spowiedź (wyznanie wszystkich grzechów wobec kapłana) i zadośćuczynienie za grzechy (określone przez kapłana, szczególnie modlitwa, post i jałmużna). Kapłan sprawujący sakrament pokuty musi mieć władzę rozgrzeszania. Skutkiem tego sakramentu jest odpuszczenie grzechów.
Swoistą kontynuacją błędów Wiclefa była nauka głoszona przez Marcina Lutra (1483-1546) na początku XVI wieku. Luter przeczył nauce katolickiej, twierdząc, że do usprawiedliwienia wystarczy sama wiara, nawet bez skruchy. Odmawiał również kapłanom (z papieżem włącznie) posiadania władzy do rozgrzeszania. Sobór Trydencki (1645-63) zareagował w sposób całościowy zarówno na błędy protestantów, jak i na wszelkie herezje i podał pozytywny wykład nauki Kościoła o sakramencie pokuty. Wskazano m.in. na formę, która zawiera się w słowach kapłana: „Ja ciebie rozgrzeszam…”, ponadto na akty penitenta, czyli żal (rozróżniono między żalem „doskonałym” i „mniej doskonałym”), wyznanie i zadośćuczynienie. Istotą i skutkiem sakramentu jest pojednanie z Bogiem. Tam, gdzie przystępowaniu do sakramentu towarzyszy pobożność, skutkiem dalszym są pokój i pogoda sumienia oraz pociecha duchowa. Szczególnie akcentowano żal jako „ból duszy i wstręt do popełnionego grzechu, z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”. Doskonałość żalu zawiera się w miłości (żałuję, bo przez grzech obraziłem Boga miłującego mnie bez reszty). Żal „mniej doskonały” rodzi się z rozważania brzydoty grzechu bądź też z lęku przed karą i piekłem, ale również skłania wolę do zaprzestania grzeszenia. Z prawa Bożego wynika obowiązek wyznawania wszystkich grzechów ciężkich popełnionych po chrzcie, natomiast tzw. grzechy powszednie można wyznać z pobożności (oczyszczenie z nich można uzyskać także poza spowiedzią). Ważne jest również uczciwe ukazanie okoliczności grzechu, ponieważ zmienia to nieraz radykalnie jego ciężkość. Powagę tego sakramentu podkreśla Sobór również poprzez wskazanie, że w szczególnych okolicznościach nawet kapłan sam będący w grzechach ciężkich może ważnie rozgrzeszyć. Konieczność zadośćuczynienia sięga do prostej zasady, że każde zło musi być naprawione. Jest to forma kary, która należna jest grzesznikowi: grzech odpuszczony co do winy pociąga za sobą karę, którą należy odpokutować. Formy zadośćuczynienia mogą być bardzo różne (od spraw czysto duchowych po materialne). Na tym tle pojawia się problem „odpustów”, co, oczywiście, wymaga oddzielnego omówienia.

Współczesne nauczanie Kościoła

Pontyfikat sługi Bożego Jana Pawła II stał się okazją do przyjrzenia się jeszcze raz praktyce sprawowania sakramentu pokuty. Ojciec Święty zwracał się nade wszystko do kapłanów, by nie zaniedbywali zasiadania w konfesjonale i z całą mocą przekonywali o potędze Bożego miłosierdzia oraz o konieczności nawrócenia i przemiany życia. Kościół stara się podtrzymywać praktykę spowiedzi pierwszopiątkowej nie tylko jako element osobistej pobożności, ale nade wszystko jako znak dla świata, który ciągle potrzebuje nawrócenia.
Analizując każde z osobna słowo tworzące drugie przykazanie, należy dopowiedzieć, że:
- „przynajmniej raz w roku” oznacza niezbędne minimum, poza które nie można wyjść bez narażenia się na ciężkie niebezpieczeństwo dla swojej duszy; błądzi ten, kto uznaje, że „ten jeden raz” w zupełności wystarcza (przecież z reguły człowiek myje się tak często, jak często

się brudzi, a nie tylko raz do roku); częstotliwość spowiedzi uzależniona jest z jednej strony od częstości popełniania grzechów ciężkich, z drugiej zaś - od osobistej pobożności i świadomości poważnych zagrożeń, które nas spotykają w życiu (pokusy, okazje do grzechu);
- „przystąpić do sakramentu pokuty" oznacza skorzystać z odpowiednią dyspozycją duszy ze wskazanej formy sakramentalnej (chodzi o tzw. spowiedź uszną wobec kapłana) - zwykle jest to spowiedź w konfesjonale, poprzedzona odpowiednim przygotowaniem (rachunkiem sumienia), obejmująca najpierw niezbędne informacje o penitencie (kto się spowiada, kiedy była ostatnia spowiedź, czy odprawiona została pokuta), następnie wyznanie grzechów ciężkich (konkretne nazwanie ich, bez przemilczania czy przeinaczania, określenie ich liczby i okoliczności) i powszednich, zapewnienie o żalu i postanowieniu poprawy, prośba o rozgrzeszenie i zadanie pokuty; należy również bardzo poważnie potraktować pouczenie dawane przez kapłana i ściśle zastosować się do wskazań co do sposobu naprawienia krzywd i wypełnienia warunków pokuty.
Istotny jest moment rozgrzeszenia, w którym kapłan wypowiada słowa: „Bóg Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Penitent powinien wtedy odpowiedzieć: „Amen". Oznacza to całkowitą akceptację tego, co się dokonało w sakramencie, i gotowość do wypełnienia warunków pokuty. Dziękczynienie Panu Bogu za Jego miłosierdzie winno być naturalną kontynuacją sakramentu (np. w postaci osobistej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem).
Formą osobistego zaangażowania się w rozważane treści niech będzie przypomnienie sobie pięciu warunków sakramentu pojednania (z pytaniem: czy je wypełniam?) oraz wprowadzenie praktyki codziennego rachunku sumienia (np. przy modlitwie wieczornej; na początku można stosować wzory zawarte w modlitewnikach, później należałoby bardziej skupić się nad rozpoznanymi już własnymi wadami i nad sposobem walki z nimi). Ważne będzie również wskazanie konkretnej daty następnej spowiedzi (np. za miesiąc), a także zastanowienie się nad tym, czy należałoby zdobyć się na spowiedź z dłuższego okresu (od ostatnich rekolekcji, z kilku lat, a nawet z całego życia, gdy przygotowujemy się do jakiegoś niezwykle ważnego wydarzenia w naszym życiu, szczególnie zaś przed spodziewaną śmiercią).